Kamil Myszkowski

MIŁOŚNIK PATRZENIA

Kamil Myszkowski

MIŁOŚNIK PATRZENIA

Związek Polskich Artystów Fotografików
Okręg Śląski

Katowice 2023

Miłośnik patrzenia

Niniejszy album towarzyszy wystawie zatytułowanej *Miłośnik patrzenia*, która była prezentowana w Galerii Katowice Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Śląski w marcu 2023 roku. Publikacja jest uzupełnieniem ekspozycji choćby o komentarze – autorski oraz kuratorskie, jest formą jej dokumentacji, przede wszystkim ma jednak na celu prezentację pełnego zestawu dzieł fotograficznych wyeksponowanych w galerii. Wystawa stanowiła wynik ostatnich pięciu lat mojej pracy badawczej nad ruchem fotoamatorskim, a jej głównym celem było zobrazowanie postaw i wizerunku fotoamatora, jakie wykształciły się w historii i w kulturze. Jest to oczywiście pewne spojrzenie na omawiany problem, zilustrowane z mojego punktu widzenia, bo wydaje się niemożliwe stworzenie całościowego oglądu. Również ja byłem fotoamatorem, dlatego nie ucieknę od wątków autobiograficznych, które widz mógł dostrzec na wystawie i zauważy w niniejszej publikacji. W końcu najlepszym punktem odniesienia jest własna postawa, mam jednak nadzieję, że nie przyćmi ona szerszego kontekstu.

Czy fotografia to trudna dziedzina? Czy każdy może się nią zajmować? Czy aparat fotograficzny to narzędzie dokumentacji odpowiednie dla każdego? Dla wielu omawiane medium przez blisko 200 lat swojego istnienia stawało się sposobem i celem życia, a aparat bywał dosłownie przedłużeniem oka. Fotografia stała się źródłem pasji, radości, miłości, ale i przyczyną tęsknoty, oddania czy walki. Nie brakuje przecież w historii i takich, którzy wpadli w szczególną pułapkę spojrzenia, poświęcając się przy tym bezgranicznie.

Warto wspomnieć o motywacjach i sposobie pracy. Prezentowane w niniejszej publikacji dzieła wpisują się w zaproponowaną i praktykowaną przez Jerzego Lewczyńskiego koncepcję „archeologii fotografii". W swoich działaniach postanowiłem potraktować ją dwojako – przede wszystkim jako praktykę twórczą, ale z drugiej strony również jako metodę badawczą. Wykorzystanie w pracy nad zestawem dzieł wspomnianej wyżej koncepcji przejawiało się w moim przypadku na kilka sposobów. Po pierwsze było przywracaniem pamięci o faktach i zdarzeniach zrekonstruowanych na podstawie znalezisk fotograficznych. Po drugie było poszerzaniem pola oddziaływania obrazu poprzez sięganie w głąb fotografii i badanie jej materialności. Po trzecie – ujawnianiem magiczności medium jako wyzwalacza pamięci i emocji. Po czwarte jako szczególny rodzaj działań badawczych, zarówno nad samym medium jak i nad tym, co ono ilustruje.

A czy państwa fotografia pochłania w pełni, czy może są państwo tylko użytkownikami aparatów fotograficznych? Jak pasja może wpływać na życie i w jaki sposób je zmienia? Mam nadzieję, że publikacja *Miłośnik patrzenia* pozwoli wspólnie uzyskać odpowiedzi na te i wiele innych pytań. Mam również nadzieję, że za jej sprawą we właściwy sposób oddam hołd fotoamatorom.

Kamil Myszkowski

Amator, czyli kto?

Zawsze zwracałem się ku innym widnokręgom,
zawsze starałem się wiedzieć, co dzieje się gdzie indziej
Emil Cioran

W *Amatorze* Kieślowskiego jest taka znamienna scena zamykająca, kiedy główny bohater, Filip Mosz, filmując świat za oknem, nagle postanawia skierować obiektyw kamery na siebie. Ten gest, który notabene skrywa uniwersalne przesłanie, ma znaczenie kluczowe w procesie metamorfozy bohatera. Oznacza bowiem ważny przeskok, zmianę postrzegania własnej osoby w procesie przepoczwarzania z roli biernego operatora w odpowiedzialnego, dojrzałego twórcę, coraz bardziej świadomego zarówno ułomności jak i możliwości medium, któremu się oddaje. W Filipie następuje więc radykalna mentalna przemiana.

Dlaczego o tym wspominam? Scena ta bowiem zadaje kluczowe pytania o status twórcy. Kim jest amator, a kim profesjonalista? Czy istnieje jakaś wyraźna cezura, rozdzielająca te dwa światy? I czy taki rozdział pojęć ma w ogóle sens? Kiedy następuje przejście z pozycji niedoświadczonego więźnia programu zaszytego w trzewiach aparatu (w znaczeniu Flusserowskim), w „fotografa" pełną gębą, czyli kogoś, kto podejmuje grę z automatem, dokonując próby wprowadzenia w obraz informacji nieprzewidzianych przez jego „algorytm"?

Z podobnymi pytaniami próbuje zmierzyć się Kamil Myszkowski poprzez

propozycję swej najnowszej wystawy pt. *Miłośnik patrzenia*, stosując w tym celu oryginalną perspektywę interpretacyjną. W ramach ekspozycji prezentowane są cztery zestawy prac: *Ja-fotoamator*, *O. Mój negatywie...*, *Estetyka błędu* oraz *Foto-poradnik*. Choć w poszczególnych cyklach opowiada ona różne historie – każda z nich jest nieco inna (negatywy, autoportrety, zdjęcia turystyczne, poradnik) – całościowo stanowi ona wizualny komentarz do ruchu fotoamatorskiego z zawartymi weń wątkami autoportretowymi.

Konwencja autoportretowa najintensywniej objawia się w *Ja-fotoamator*. Odwołanie się Myszkowskiego do „kontrolowanego przypadku" w sekwencji stylizowanych, aranżowanych autoportretów oraz zestawienie ich z autentycznymi, amatorskimi przedstawieniami, stanowi tego wymowny przykład.

W innym zestawie (*O. Mój negatywie...*) autor spogląda na siebie z innej perspektywy, niejako „od wewnątrz", jak na kogoś kroczącego mozolnie wyboistą i krętą drogą na drodze ku doskonałości w sztuce fotografii. Metaforycznie ukazuje to, zresztą w nieco przewrotny sposób, w formie czarnego lustra niemal abstrakcyjnych obrazów negatywowych, będących reprezentantami wczesnych fotograficznych zmagań zapaleńca. Oczywiście, „abstrakcja" na tych obrazach nie jest zabiegiem zamierzonym, co autor stara się jasno podkreślić, lecz wynika z szeregu rozmaitych błędów popełnionych przez nieopierzonego adepta sztuki fotografii – a to kadrowanie, a to odcisk palca, a to zaświetlenie, a to zadrapanie, a to zła obróbka – cały arsenał możliwych wad.

Z kolei w zestawie *Foto-poradnik* Myszkowski gra w bardzo ciekawy i dowcipny sposób z konwencją poradnika fotograficznego z czasów PRL-u. Istniał w tamtym okresie wysyp tego rodzaju publikacji dla amatora, mniej lub bardziej obszernych, sugerujących w zwięzły sposób, niemal na żołnierską modłę, jak należy fotografować, by zdjęcia wychodziły ładnie.

Wyrazistym i zarazem spójnym elementem wystawy jest jej swobodny, otwarty wydźwięk. Brak tu choćby śladu napięcia, ścisku czy przytłoczenia, za to jest sporo oddechu, swobody, przestrzeni. Przestrzeni dla szerokiej gamy możliwych odczytań.

Istotnym atrybutem i zarazem zwornikiem, stanowiącym pewien drogowskaz dla recepcji wystawy Myszkowskiego jest jej wyraźne zadomowienie w koncepcji fotografii inspirowanej twórczością i działalnością Jerzego Lewczyńskiego. Starannie eksponuje i przemyca, z różnym natężeniem, ducha wybitnego gliwickiego fotografa

w swoje zestawy. Wpływ Lewczyńskiego dostrzec można praktycznie we wszystkich cyklach i potraktować jako swoisty leitmotiv: zarówno w pełnych humoru, swobodnych realizacjach autoportretowych, w ujęciach z ulokowanymi weń nawiązaniami do idei „archeologii fotografii" i pracą z archiwum, co stanowi ukłon w stronę cudzych fotografii jako źródła bezcennego „materiału wyjściowego" dla własnych interpretacji. Wreszcie nawiązania do estetyki błędu, która de facto stanowi spoiwo dla całości wystawy, ukazując swoiste piękno wszelkich zarysowań, paprochów, tłustych śladów, zaświetleń emulsji, błędów obróbki, nieumiejętnego naświetlania czy złej kompozycji – słowem wszystkich cech, które demonstrują brak wprawy u początkującego fotoamatora.

Kamil Myszkowski konsekwentnie podąża tymi tropami, jednocześnie rozwijając je o własne autorskie pomysły i przemyślenia. Echa nawiązania do koncepcji „archeologii fotografii" Jerzego Lewczyńskiego, do których autor wystawy szeroko się odwołuje, są w prezentowanych pracach świadomie i precyzyjnie ulokowane, ale ich wydźwięk jest dość swobodny. Tylko tyle, ile potrzeba, by unieść przekaz.

Cień Lewczyńskiego, co godne uwagi, wyłania się również z charakteru samej wystawy. Humorystyczna a chwilami wręcz kpiarska forma części prac stanowi figlarne puszczenie oczka „sztuce poważnej". Autor czule droczy się z jej podniosłością i celebrą proponując spontaniczność, swobodę, lekkość, a nawet tymczasowość czy pozorną improwizację.

A co z samą ideą fotoamatorstwa, do której w sposób wielowymiarowy odnosi się *Miłośnik patrzenia*? W powszechnej opinii fotoamator naznaczony jest piętnem pejoratywnych konotacji. Pokutuje sąd, że to osoba niedoświadczona, niewykwalifikowana, powierzchowna, pospolity „pstrykacz" bez krzty wyczucia czy refleksji. Takie myślenie nasiliło się i utrwaliło zwłaszcza od momentu wypuszczenia pierwszego, łatwego w obsłudze aparatu skrzynkowego na błony zwojowe Kodaka. Pokutuje więc od dosyć dawna.

Jednowymiarowe spojrzenie na to zagadnienie stanowi spore uproszczenie i można się z nim zgodzić co najwyżej tylko częściowo. Twórcza ekspresja w fotografii amatorskiej połączona z jej niekwestionowaną spontanicznością stanowi zupełnie odrębną, często bezprecedensową wartość. Mamy na to liczne przykłady. Z ogromnego potencjału i bezcennej, niekłamanej otwartości amatorskich przedstawień czerpią współcześnie pełnymi garściami całe rzesze artystów wizualnych, nie tylko fotografów. Popularny slogan głosi, że wszyscy jesteśmy fotografami. Współcześnie różnica między

amatorem a profesjonalistą zatarła się (z punktu widzenia dostępności technologii, bo nawet smartfonem bez większego wysiłku i bez dogłębnej znajomości procesu wykonamy nienaganny technicznie obraz).

Jednak amator, zwłaszcza ambitny, posiada znaczącą przewagę nad fotografem zawodowym. Decydują o tym cechy, które są wplecione niemal „organicznie" w jego tkankę. Pierwsza z nich to możliwości. W przeciwieństwie do sformatowanej działalności zawodowca, możliwości w umyśle początkującego są nieograniczone. Przerodzić się mogą w nieokiełznany rezerwuar pomysłów i idei. Kolejna cechą, niezwykle istotną, jest pasja. Amator to „miłośnik". Nie bez przyczyny zresztą zawarte jest to w tytule wystawy. A więc ktoś, kto jest amatorem, robi to z pasji, bo to kocha, bo po prostu chce to robić. Przecież z pasji, a nie w wyniku działalności zawodowej powstała większość znakomitych fotografii. Trzecia kwestia to doskonalenie. Fotograficzny „neofita" wie, że zawsze może być lepszy. W naturalny więc sposób wyposażony jest w bogatszy i wyjątkowo dynamiczny potencjał wzrostu, nieosiągalny (lub osiągalny z wielkim trudem) dla zawodowca, ze względu na jego niejednokrotnie skrajnie pragmatyczne podejście powiązane z rozliczaniem efektów swojej pracy.

„Programowanie" przestrzeni przez amatora jest w dużej mierze przewidywalne. Nie znaczy to, że nie może być ciekawe, czy wręcz zaskakujące. Wyróżnikiem fotoamatora jest to, że prawie nigdy nie czyni przedmiotem swych przedstawień rzeczy czy sytuacji spektakularnych, niezwykłych.

Amator to ktoś zanurzony w okruchach codzienności. Fotografuje pospolite rzeczy: rodzinne wydarzenia, portretuje swych bliskich albo znajomych, bliższe czy dalsze wyprawy i podróże, które uzna za godne uwiecznienia dołączając je do katalogu swoich trofeów. Dokumentuje, ale to dokument specyficzny, ponieważ jego silną determinantę stanowią osobiste pragnienia i prywatne cele. To one określają, co zostanie uwiecznione, co jest godne zarejestrowania.

Amatorskie fotografie to proste opowieści, co nie znaczy, że tanie albo byle jakie. One coś znaczyły dla czyniących gest fotografowania, stanowiły więc silny bodziec zachęcający do użycia aparatu. To dobry sposób na dogadanie się z życiem po to, by je lepiej zrozumieć – jak powiedziałby Orhan Pamuk.

Przecież nie w tym rzecz, a w każdym razie nie chodzi jedynie o to, żeby ładnie skomponować kadr, ale przede wszystkim znaczenie ma fakt, ile emocji, wzruszeń da się w niego wnieść. Emocje stanowią przecież rdzeń człowieczeństwa. Zaangażowany

amator wnosi radość, otuchę, autentyczność i bezpretensjonalność, a nawet współczucie w świat niepiśmienny emocjonalnie. Amatora można przyrównać do dziecka nie obciążonego uprzedzeniami czy narzuconymi przez kulturę i tzw. „środowisko" konwencjami. Działa i tworzy intuicyjnie, nie analizuje, nie kalkuluje. a sztywny gorset ograniczeń jest mu dalece obcy.

Warto więc w tym miejscu rozważyć zadane wcześniej pytanie: gdzie leży granica pomiędzy fotoamatorem a ukształtowanym twórcą? Otóż zaryzykuję stwierdzenie, że takiej granicy nie ma! Ona nie istnieje! Nie można wytyczyć jakiejś wyraźnie określonej limes pomiędzy tymi dwoma światami. One się nieustannie przenikają i mieszają. Jeden dyfunduje w drugi. Każdy amator może stać się artystą i jest to przejście bardzo płynne (w znaczeniu szeroko pojętej świadomości swego warsztatu). Z kolei niejeden profesjonalista, zawodowiec, „staje się" od czasu do czasu amatorem. A raczej powinien się stawać, choćby po to tylko, by uniknąć zastoju, skostnienia, nie ulec twórczej petryfikacji. Zwrot ku fotoamatorstwu (ale nie tylko w rozumieniu „wyizolowania" samej konwencji), może stać się ożywczym katharsis, uwalniającym od ciężaru młyńskiego kamienia u szyi „sztuki zbyt poważnej" czy rozmaitych branżowych ograniczeń. Dzięki wiedzy, że amator niczego nie musi, a wszystko może, jesteśmy w stanie spojrzeć na swoją działalność twórczą z zupełnie odmiennej perspektywy, odświeżyć umysł, czy zachwycić się rzeczami niedostrzeganymi, które już dawno opuściły nasz horyzont widzenia.

Czy fotoamator z aspiracjami może stać się świadomym twórcą? Ależ tak! Wszak inicjator niniejszej wystawy jest tego wymownym przykładem. A czy osoba biegła w arkanach swego warsztatu i świadoma wagi podejmowanych zagadnień, może znów przenicować się w fotoamatora, którym niegdyś niechybnie była? Oczywiście, że może. A nawet powinna, dla poprawienia swej „twórczej higieny".

Fundamentalny aspekt: uwolnić się od rutyny, od sztampy przewidywalnego postępowania. Odkryć nowe lądy, dać się ponieść nieokiełznanej fantazji, wykorzystać „amatorskość" jak to tylko możliwe, nawet zbliżając się do granicy kiczu, ale jej nie przekroczyć (co stanowi zasadniczą trudność) – oto atrybuty dla umocnienia swego warsztatu, prawdziwa lekcja pokory, a zarazem przepastny wszechświat inspiracji dla fotografa.

Jerzy Orawski

(prawdopodobna) Droga amatora fotografii

Słownik PWN przywołuje następującą definicję słowa amator: *osoba, która zajmuje się czymś dla przyjemności oraz osoba wykonująca coś bez fachowego przygotowania*. To objaśnienie pozycjonuje amatora jako przeciwieństwo profesjonalisty (zawodowca). Osoby czerpiącej z wykonywanego zadania korzyści finansowe i posiadającej wykształcenie w wybranej dziedzinie.

Fotoamator robi zdjęcia dla własnej satysfakcji. Najczęściej przyjmuje postawę kronikarza dokumentującego życie swojej rodziny (portret indywidualny i zbiorowy), najbliższego otoczenia oraz kolekcjonera zbierającego wspomnienia w formie ilustracji (scenki rodzajowe). Zdjęcia wkleja do albumów (dawniej) lub przechowuje na twardym dysku, publikuje w social mediach (współcześnie). Szczególnie lubianą przez fotoamatora jest fotografia plenerowa (krajobraz), wykonywana podczas wszelakich wycieczek, czy rekreacyjnego spędzania czasu na wakacjach. Aktualnie aparat fotoamatora, coraz częściej wbudowany w telefon komórkowy, skierowany jest na niego samego, eksplorując wątek pamiętnikarski w niekończącym się potoku selfie.

Ten typ fotoamatora posiada niską świadomość medium fotografii. Pozwala mu na to w pełni zautomatyzowany aparat fotograficzny. Postępowanie zgodnie ze sloganem reklamowym ukutym przez Georga Eastmana (założyciela firmy Kodak): *You Press the Button, We Do the Rest*.

Istnieje jednak jeszcze drugi typ fotoamatora – miłośnik. Jest to osoba nastawiona na samodoskonalenie. Jako symboliczny moment przejścia między pierwszym a drugim typem fotoamatora można żartobliwie uznać gest ustawienia w aparacie (np.

lustrzance) trybu manualnego. Świadczy to o nabyciu świadomości ekspozycji, kluczowego dla fotografii aspektu – „oświecenia".

Miłośnik fotografii wykazuje się ogromną determinacją tworzenia. Każdą wolną chwilę poświęca swojej pasji. Inwestuje środki w sprzęt fotograficzny, dokonuje zakupów kolejnych obiektywów i akcesoriów. Czyta poradniki, ogląda filmy instruktażowe, zapisuje się na liczne warsztaty, poszukuje osobistego nauczyciela – mistrza. Stara się nadrobić braki w wykształceniu często osiągając lepsze efekty niż studenci państwowych uczelni. Wciąż doskonali warsztat. Bezkarnie może popełniać liczne błędy (fotografia cyfrowa) – ucząc się na nich wyciąga wnioski, eksperymentuje, odkrywa. Szuka innych osób podzielających jego pasję, aby zainspirować się i jeszcze mocniej zmotywować do pracy, aby zyskać widownię i wymienić doświadczenia. Zrzesza się w grupach. Publikuje zdjęcia w internecie, zbierając pozytywne reakcje w postaci „polubień". Sięga po coraz ambitniejsze inspiracje w postaci albumów fotograficznych uznanych artystów, poznaje kanon, chodzi na wystawy.

Wciąż czegoś mu jednak brakuje. Napotyka problemy. Pierwszym jest brak czasu. Jego życie zawodowe, rodzinne i codzienne, przyziemne obowiązki boleśnie dają o sobie znać. Utrudniają oddanie się fotografii bez reszty, stoją na przeszkodzie do usystematyzowania i pogłębienia doświadczeń. Pracuje więc z doskoku, spontanicznie lub przy okazji. Drugim problemem jest niska samoocena. Wewnętrzne blokady, brak wiary w siebie, wynikający z trudnych życiowych doświadczeń. Wciąż czuje się niepewnie. Zauważa swój potencjał a jednocześnie czuje niedosyt. Próbuje się przełamać. Impas przezwycięża w chwili odnalezienia t e m a t u.

Przed fotoamatorem, być może przed Tobą (skoro czytasz ten tekst) otwiera się wielka przygoda z fotografią, jako medium ekspresji twórczej. Czy warto zaryzykować? A co masz do stracenia? Benedetto Croce napisał: *Człowiek rodzi się poetą*. Tym samym zwrócił uwagę na wrodzony potencjał twórczy człowieka. Jednak na co dzień otacza nas niewiele poezji. Czy dasz radę coś z tym zrobić?

Krzysztof Szlapa

Prace fotograficzne zaprezentowane podczas wystawy *Miłośnik patrzenia*:

Ja-fotoamator
ilość prac: 10
rozmiary prac: od 6,5x9,5 cm do 9x14 cm
czas powstania: 2023 oraz nieznany dla archiwalnych prac

Ja-fotoamator

O geście fotografowania i wizerunku fotoamatora.

Fotografie składające się na ten zestaw stanowią świadomą grę z widzem, mającą za zadanie jego zmylenie i zachęcenie do uważnego odbioru, celem poszukiwania autentyczności i odnajdywania drobnych niuansów. Historyczne oryginalne odbitki zostały zestawione z współcześnie wykonanymi ujęciami przypominającymi te pierwsze i świadomie stylizowanymi na archiwalne. Wizerunki anonimowych osób przeplatane są wizerunkami ucharakteryzowanego artysty, utrudniając widzowi odróżnienie dokumentu od fikcji.

O. Mój negatywie...
ilość prac: 8
rozmiar prac: 30x40 cm
czas powstania: 2011/2012

O. Mój negatywie...

O własnych amatorskich początkach.

Prezentowany zestaw jest próbą analizy i reinterpretacji początków własnej działalności twórczej. Pochyliłem się nad prywatnym archiwum, w którym wyszukałem naświetlone przy pomocy własnoręcznie wykonanej kamery obskury negatywy – pierwotnie odrzucone i nie prezentowane wcześniej. Upływ czasu, nabranie doświadczenia i dystansu sprawiły, że zacząłem zupełnie inaczej odbierać te materiały. Odnalazłem w nich nowe walory estetyczne, które pozwalają mi skomentować piktorialne podejście charakterystyczne również dla postawy fotoamatorskiej.

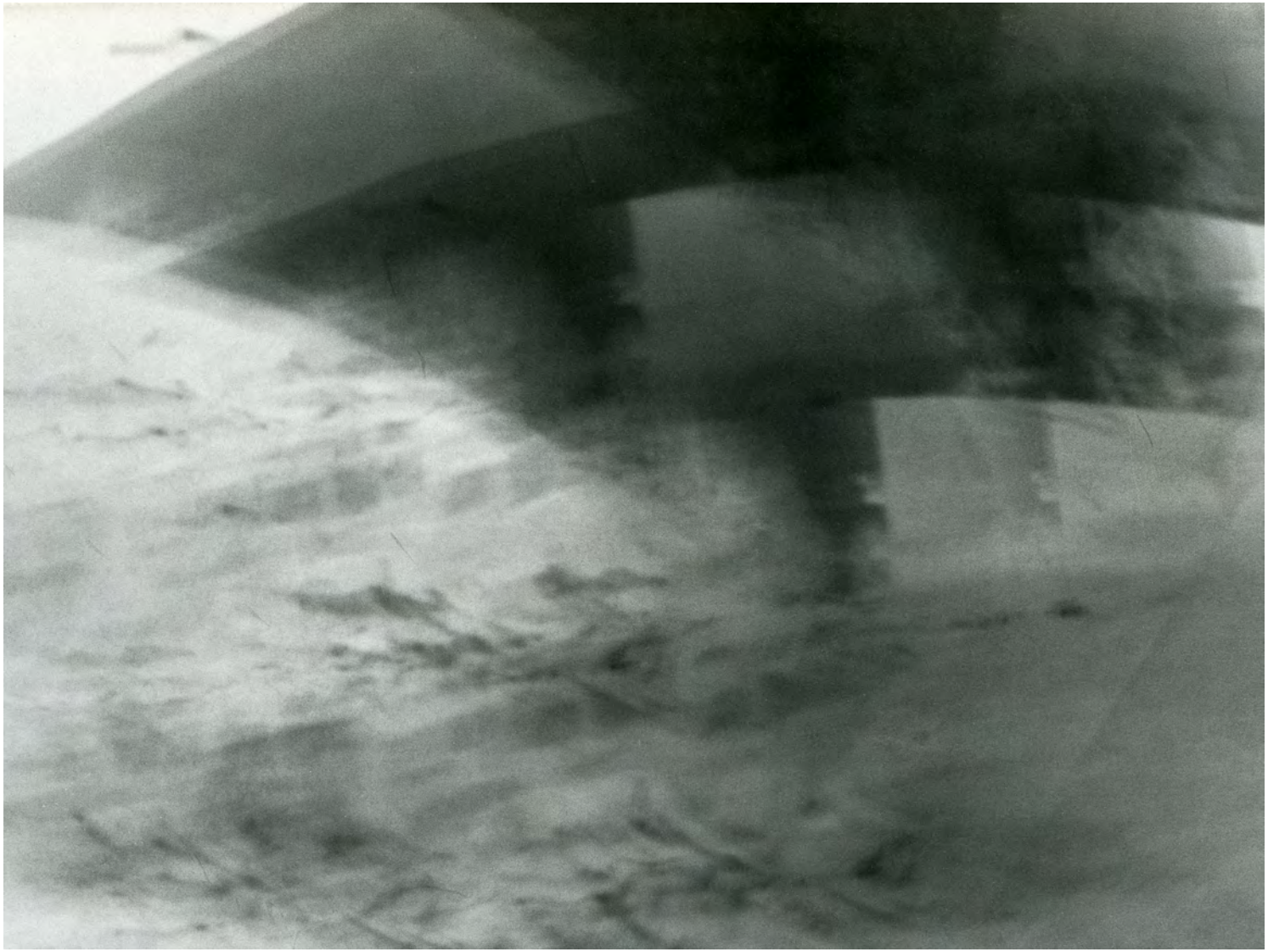

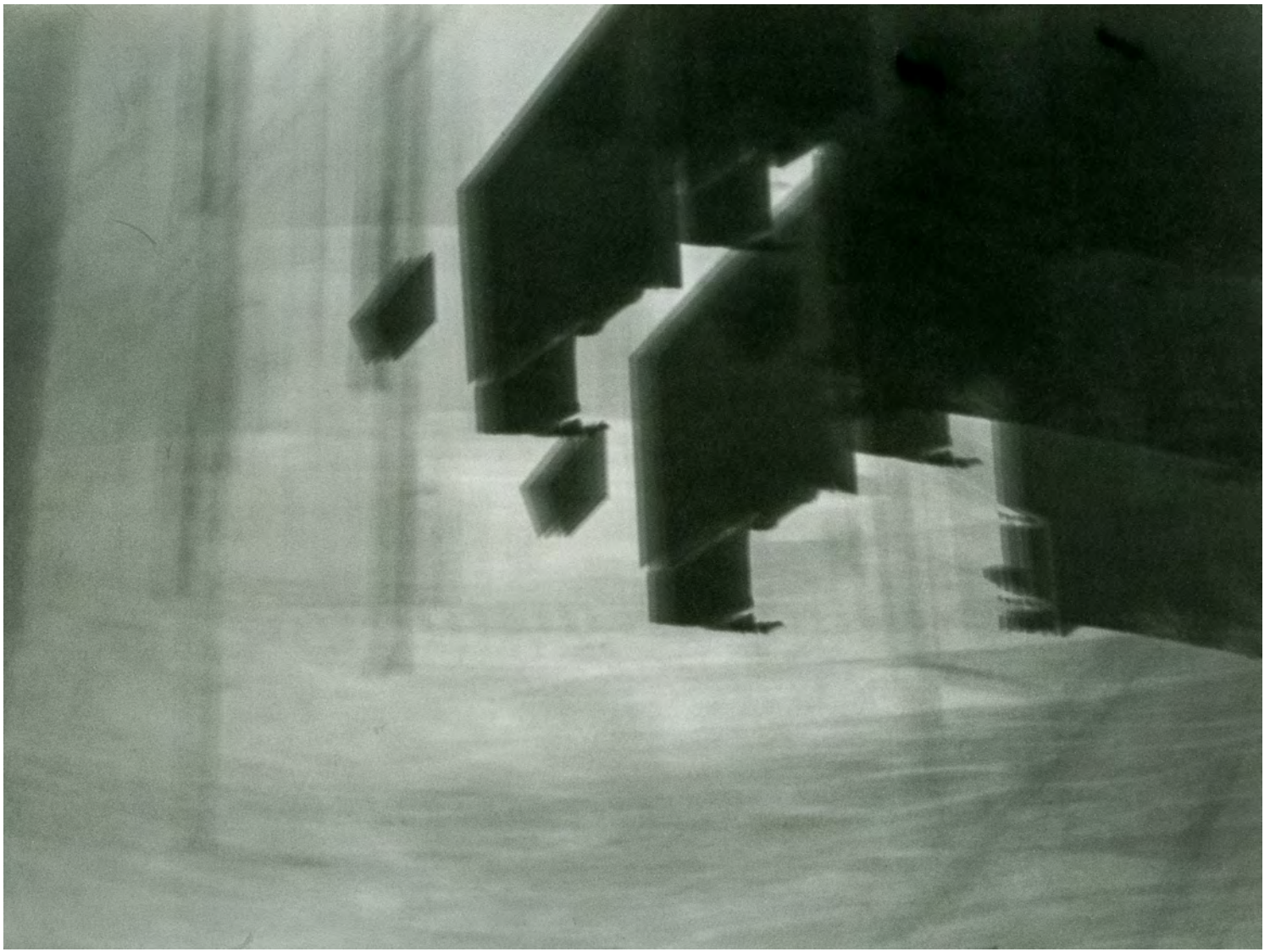

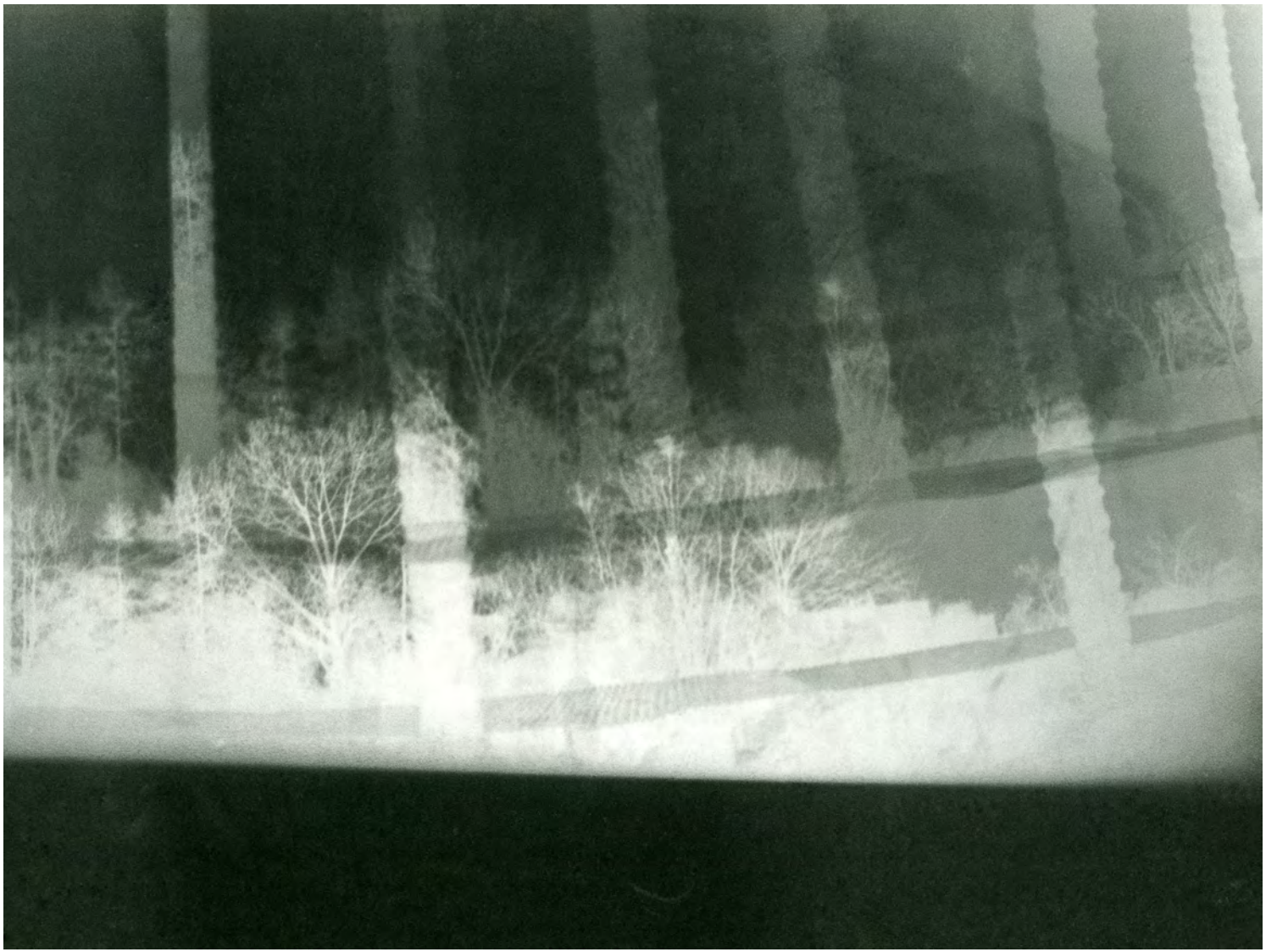

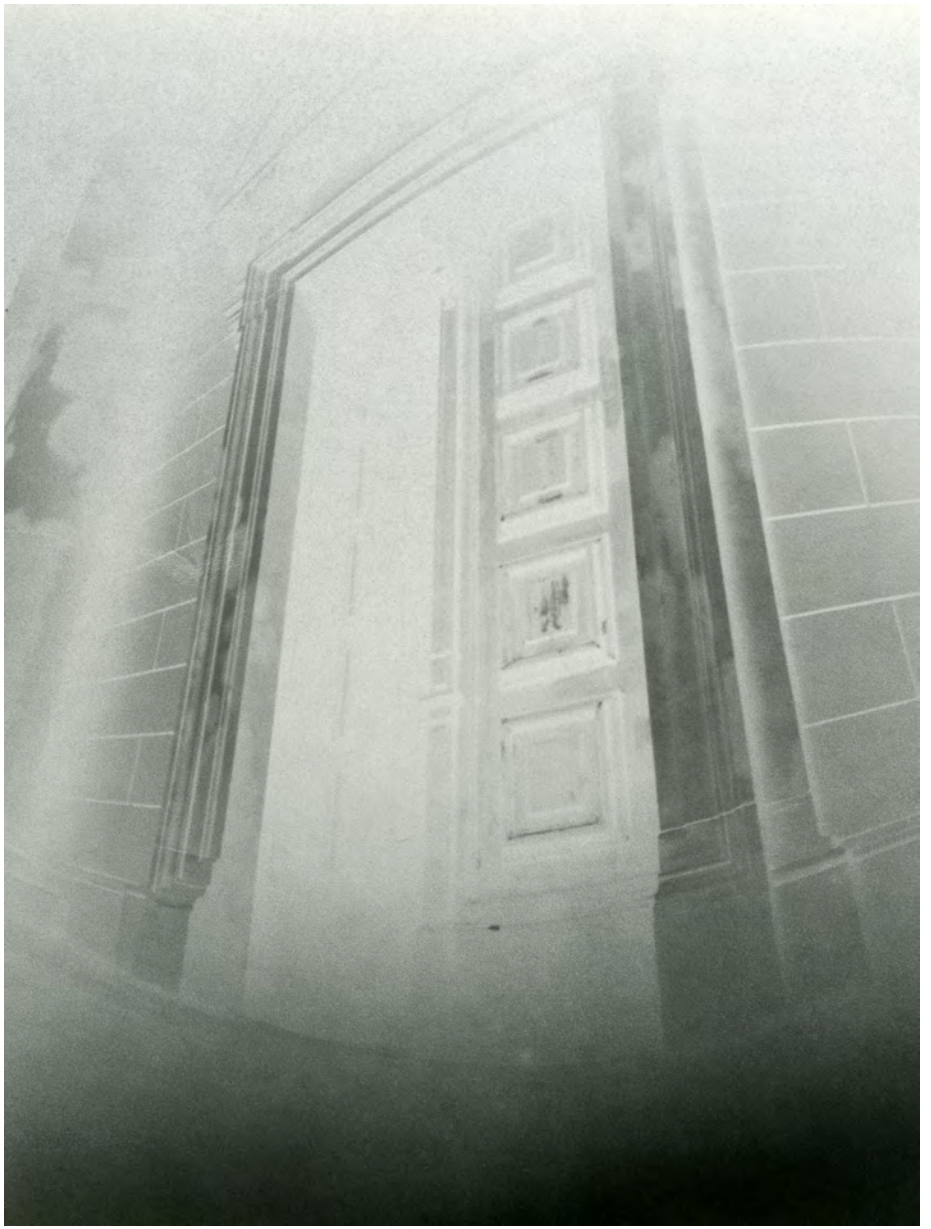

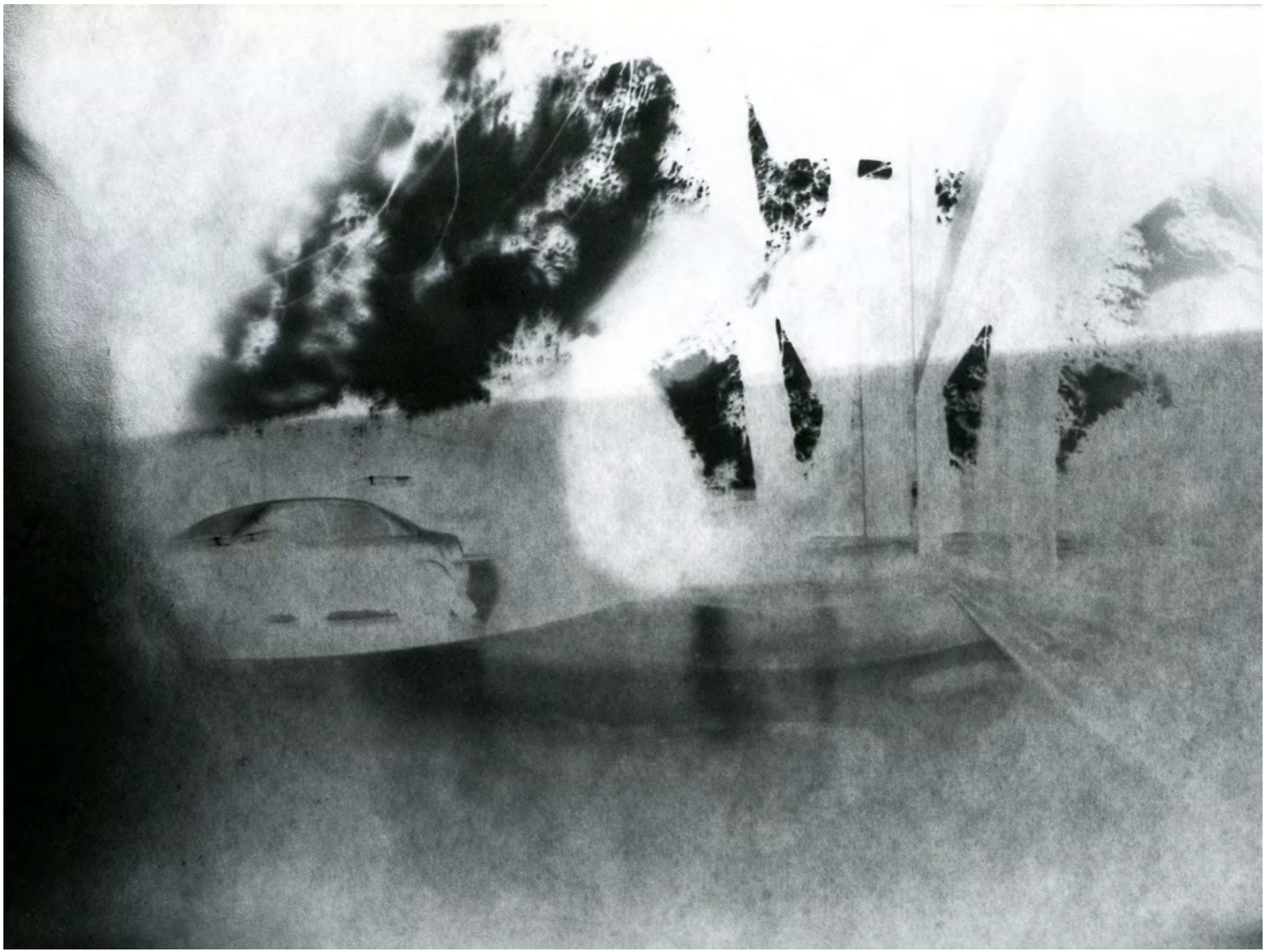

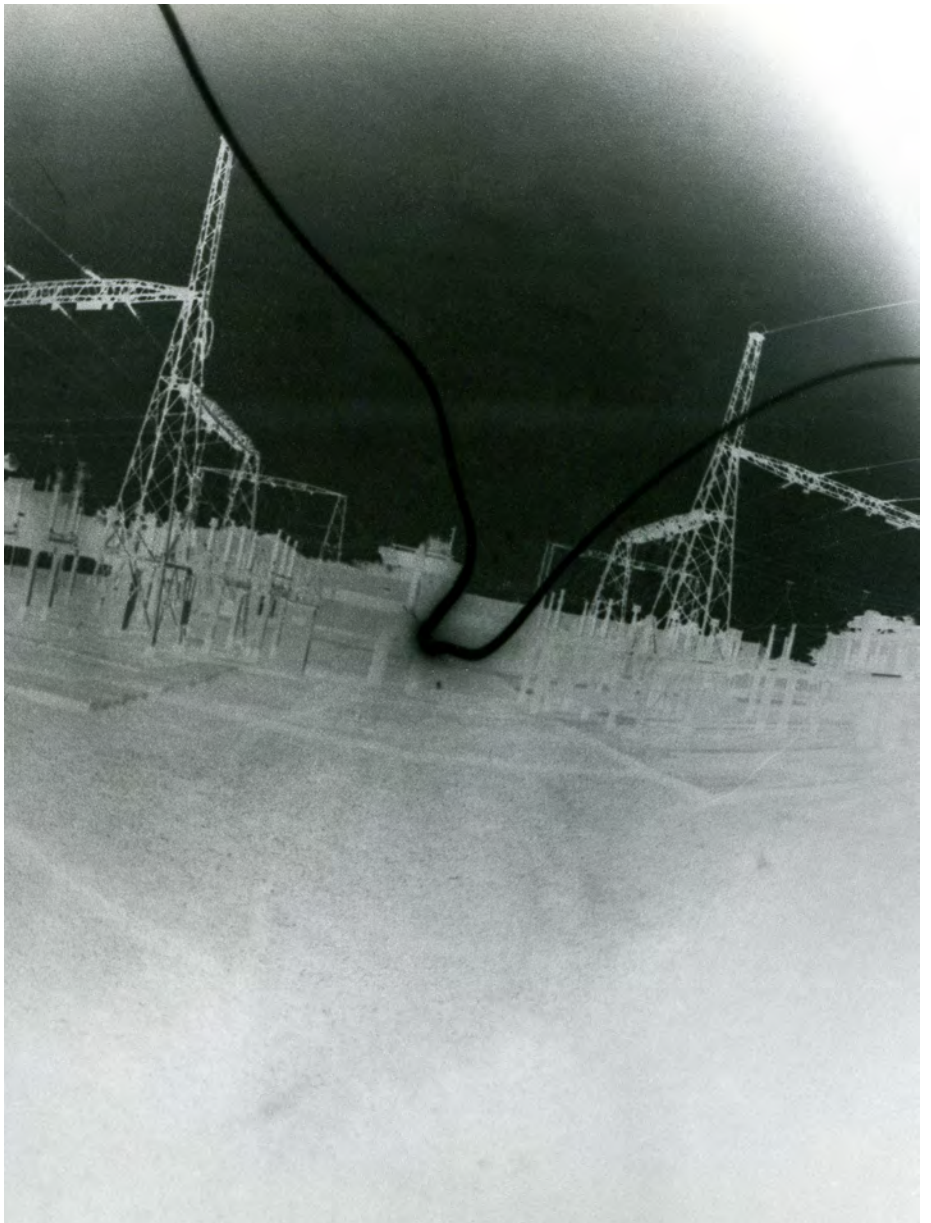

Estetyka błędu
ilość prac: 11
rozmiar prac: 30x40 cm
czas powstania: 2022

Estetyka błędu

O podatności na błąd amatorskiej fotografii turystycznej.

Nasze oko przyciągają różne dysfunkcje, zarówno te w przestrzeni obrazu fotograficznego, jak i te w materii odbitki czy negatywu. Wybijają się na plan pierwszy, wszak spodziewalibyśmy się zobaczyć ujęcie idealne. Nasze oczy wyczulone są na różnego rodzaju zaburzenia, bo nie są one standardowym, widzianym na co dzień obrazem. Jednym z bardziej podatnych na błędy rodzajów fotografii jest fotografia turystyczna. Co powoduje, że ujęcia fotoamatorów-turystów bywają niepoprawne? Dokumentowanie swojej obecności w nieznanym miejscu, praca w nowej scenerii lub na przykład w nowych warunkach oświetleniowych, duże emocje związane z podróżą oraz zwiedzaniem, pośpiech związany z napiętym planem podróży – wszystko to może wpływać na wykonywane zdjęcia.

29

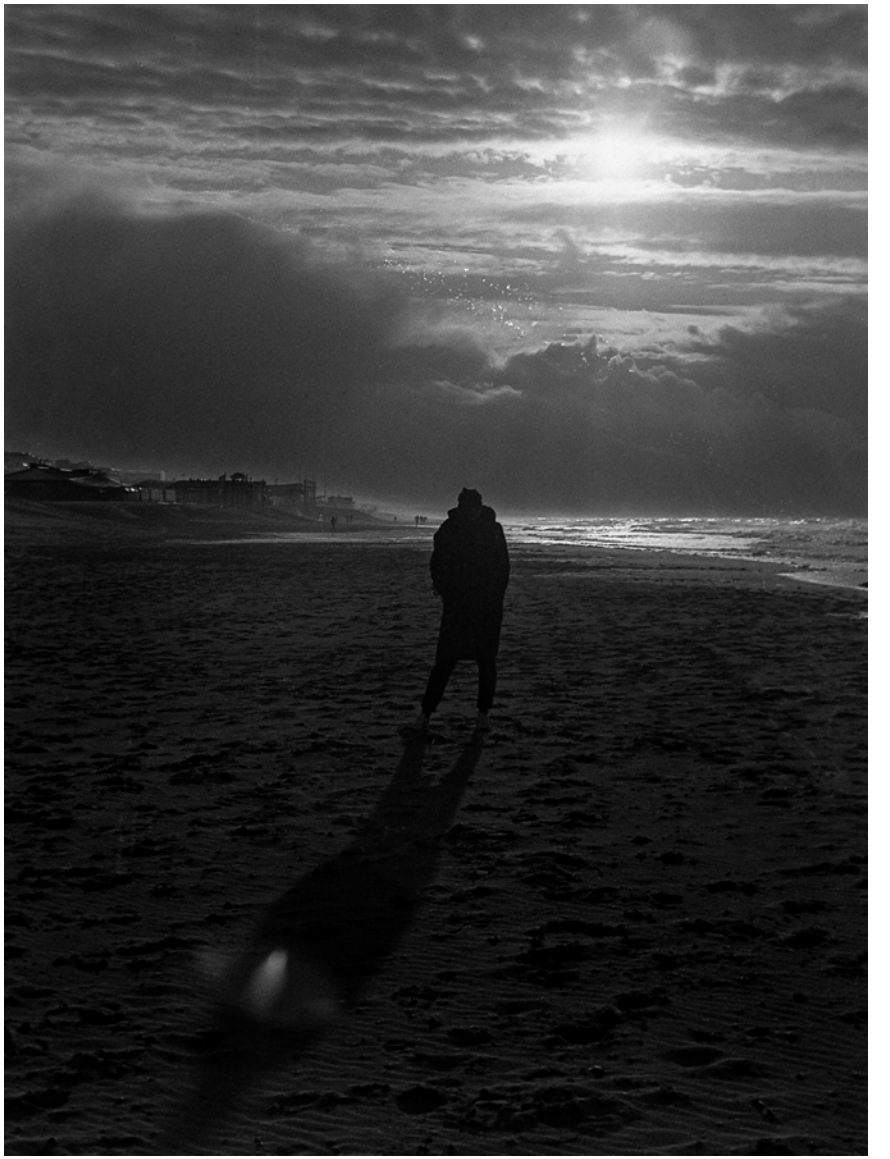

Foto-poradnik
ilość prac: 8
rozmiar prac: 30x40 cm
czas powstania: 2023

Foto-poradnik

O publikacjach poradnikowych kierowanych do fotoamatora.

Poradnik to szczególna forma przekazywania wiedzy i wskazówek praktycznych na temat omawianej dziedziny. Jest publikacją cieszącą się dużym zainteresowaniem, zaspokajającą potrzeby szerokiego kręgu czytelniczego. W przypadku fotografii takie publikacje kojarzone są bezpośrednio z ruchem fotoamatorskim – kierowane do hobbystów, chcących nauczyć się tworzenia zdjęć od podstaw lub poszerzyć wiedzę na bardziej szczegółowy temat. Punktem wyjścia wizualnych rozważań na temat poradników była książka Romana Burzyńskiego pod tytułem *Zaczynam dobrze fotografować*. Prace ilustrują wybrane rozdziały z tej pozycji.

Przystępując do zdjęcia należy zatem przede wszystkim zanalizować sytuację pod względem oświetlenia.

7. GRUPA RODZINNA

Przede wszystkim skończyć raz na zawsze z inscenizowaniem w ten sposób, by wszyscy patrzyli w aparat.

17. WNĘTRZA

Zasada ogólna: należy unikać fotografowania okien, i to zarówno w dzień, jak i wieczorem.

29. KWIATY

Rośliny należy fotografować nie tylko w domu, w wazonie, lecz także w naturalnym otoczeniu – na łące, w ogrodzie.

31. MARTWA NATURA

Jeżeli amator pragnie mimo wszystko fotografować martwą naturę, niechże chociaż zgromadzi przed obiektywem l o g i c z n i e ze sobą powiązane przedmioty.

34. FOTOMONTAŻ

Fotomontaż rzadko kiedy daje efekty estetyczne. Należy go wykonać tylko wtedy, gdy zachodzi potrzeba. Wymaga umiaru, smaku i logicznego uzasadnienia.

35. ŻART FOTOGRAFICZNY

Z humorem w fotografii jest gorzej niż bardzo źle, a przyczyny tego zjawiska być może wyjaśnią kiedyś psychologowie.

40. AUTOPORTRET

Klasyczny autoportret fotograf organizuje przed dużym lustrem. Fotograf sam siebie ustawia, sam siebie oświetla i osobiście naciska sprężynkę migawki aparatu fotograficznego.

Atlas obrazów – labirynt fotografii
kompozycja 128 archiwalnych fotografii
rozmiar pracy: 110x300 cm
czas powstania: 2023

Atlas obrazów – labirynt fotografii

O myśleniu fotograficznym, wizualnych tropach i nadmiarze obrazów.

Celem powstania tej pracy była chęć zilustrowania sposobów myślenia fotograficznego charakterystyczna dla fotoamatorów. W labiryncie można odszukać ścieżki wizualnych sekwencji, złożonych z rozmaitych tematycznie i formalnie zdjęć, które warto odczytywać na zasadzie skojarzeń czy własnych doświadczeń. Całość mówi o potrzebie przetrwania wspomnień, zapisywaniu chwili w pamięci i na niewielkiej fotografii. Każde ujęcie ma w sobie barthesowskie *punctum*, szczególne ukłucie, które oddziałuje na każdego widza inaczej. Stworzony labirynt pozwala na nowo odczytać anonimowe historie.

PODMUCH

Kamil Myszkowski – biogram

Tworzy od 2008 roku, przede wszystkim w nurcie fotografii konceptualnej i kreacyjnej. Jest artystą fotografikiem, twórcą instalacji i prac wideo. Kolekcjonuje fotografie i stare negatywy, które stają się tematem jego prac twórczych i badań naukowych. Jest kuratorem wystaw fotograficznych i historycznych, animatorem życia kulturalnego. Od 2017 roku jest członkiem rzeczywistym Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Śląski. Jest również członkiem Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami.

Ukończył specjalność dziennikarstwo i komunikacja społeczna na kierunku politologia oraz specjalność kultury wizualne na kierunku kultury mediów. Jest doktorantem w Instytucie Nauk o Kulturze na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W obrębie jego zainteresowań naukowych znajdują się fotografia jako medium, w szczególności ruch fotoamatorski, historia i archeologia fotografii.

W 2020 roku otrzymał Stypendium Prezydenta Miasta Sosnowca w Dziedzinie Kultury, w ramach którego zrealizował projekt „Album do negatywów". Na co dzień pracuje w Dziale Dokumentacji Mechanicznej Muzeum Śląskiego w Katowicach sprawując opiekę nad kolekcją fotografii. Ponadto wspólnie z Krzysztofem Szlapą tworzy edukacyjny duet, prowadząc warsztaty i kursy fotograficzne dla różnych instytucji. Uczestniczy w działaniach jaworznickiej Szkoły Widzenia, Grupy 999 oraz okazjonalnego Kolektywu Twórczego „Peryferia".

Autorskie wystawy to między innymi: *Papierowe krajobrazy*, *Album do negatywów*, *Obrazy metafor* z Krzysztofem Szlapą, *Rozpad Odbicia* z Krzysztofem Palińskim, *Trzecie oko*, *Krótka opowieść o taśmie filmowej*, *Nie jestem tą samą rzeką*, *Fotosynteza*, *Odwrócona Biblioteka*, *W przeczekaniu*, *Projekt „Twarzysze"*. Jest także uczestnikiem wystaw zbiorowych. Jego prace znajdują się w zbiorach instytucji i kolekcjach prywatnych.

SPIS TREŚCI

Kamil Myszkowski: *Miłośnik patrzenia* 5
Jerzy Orawski: *Amator, czyli kto?* 7
Krzysztof Szlapa: *(prawdopodobna) Droga amatora fotografii.* 12

Fotografie:
Ja-fotoamator 16
O. Mój negatywie... 28
Estetyka błędu 38
Foto-poradnik 52
Atlas obrazów – labirynt fotografii 62

Kamil Myszkowski – biogram 66

Kamil Myszkowski
Miłośnik patrzenia

Publikacja towarzyszy wystawie *Miłośnik patrzenia* eksponowanej w Galerii Katowice Związku Polskich Artystów Fotografików Okręg Śląski (Katowice, ul. Dąbrowskiego 2) w dniach 1-31 marca 2023 roku.

Kuratorzy wystawy: Krzysztof Szlapa i Jerzy Orawski

Wystawa powstała w ramach pracy nad przygotowaniem rozprawy doktorskiej pt. Fotoamatorstwo jako praktyka fotograficzna. Analiza pojęcia i przemian zjawiska, pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Zawojskiego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Wydawca:
Związek Polskich Artystów Fotografików Okręg Śląski
ul. Dąbrowskiego 2, 40-032 Katowice
www.zpaf.katowice.pl

Fotografie: Kamil Myszkowski
Teksty: Kamil Myszkowski, Jerzy Orawski, Krzysztof Szlapa

Projekt, skład i łamanie: Kamil Myszkowski

Szczególne podziękowania dla Aleksandry Więcek za okazywane wsparcie.

Druk: Zakład Poligraficzny Moś & Łuczak sp. j.

ISBN 978-83-959978-8-4

Fundusze Europejskie Wiedza Edukacja Rozwój
UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH
Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

„Humanistyka bez granic". Interdyscyplinarne studia doktoranckie Wydziału Filologicznego UŚ
UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH, UL. BANKOWA 12, 40-007 KATOWICE, WWW.US.EDU.PL